Nro 138.

KURJER POLSKI

Wszystko dla wszystkich

WARSZAWA
Sobota dnia 24 Kwietnia r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wiadomości Krajowe

Rada administracyjna królestwa potwierdziła summy: dla klasztoru XX. Reformatów w mieście Brzezinach zł. 1000, i dla szpitala miejskiego w Piotrkowie zł. 1000, testamentem przez niegdy Marjannę z Wybczyńskich Wiśniewską, małżonkę Józefa Wiśniewskiego naddzierżawcy ekonomji piotrkowskiéj zapisane.

Numer 11 Dekamerona Polskiego wyszedł z druku. Zawiéra dokończenie podróży Napoleona na wyspę S. Heleny. Melodje Godlewskiego. Wiadomości gospodarskie i t. d.

Ponieważ się już kończy druk trzeciego tomu nowego tłómaczenia Wyżygina, który piérwszych dni maja r. b. prenumeratorom oddany zostanie; na początku zaś 4go tomu ma być umieszczona lista prenumeratorów, przeto tłómacz uprasza osoby, które się w stolicy i na prowincji zbieraniem prenumeraty trudnić raczyły, aby listę imienną prenumeratorów najdaléj do dnia 15 maja r. b. nadesłać chciały; zawiadamiając razem, że przed końcem maja r. b. druk 4go tomu ukończony zostanie, a z nim i prenumerata zamkniętą będzie.

Pewni ludzie, siedmnastoletni, nie tylko podług wieku swego życia ale i w sądzie swoim o rzeczach, wyjechawszy z Polski za granicę uiszczają się, jako mogą z obowiązku rozszerzenia literackiéj polskiéj sławy między obcemi. Piszą tedy do tamtejszych dzienników o literaturze polskiéj. Rzecz dziwna! Nieraz zdarza się, że z dalekich krain przychodzi do nas ni ztąd ni z owąd w zeszycie tego lub owego postronnego dziennika patent, przywiléj, a częstokroć nominacja dla tego lub owego w kraju bawiącego rodaka na wielkiego pisarza, na wielkiego wieszcza. Dowiadujemy się niespodzianie o geniuszu, którym niebo ziemię naszą obdarzyło. Wracają się, jak widać, dawne czasy. Tytuły literackie, a osobliwie porównywania dowcipne znowu zaczynają być w modzie. „Oto polski Moore! A jeżeli nie wierzycie, powiemy wam, i przetłómaczymy na język francuzki jego bajeczkę o zefirku podlatującym z łezką do nieba. Ten drugi, to polski Malte-Brun! tak jak gdyby nic nie można było powiedzieć godniejszego ku czci Lelewela. „To znowu nasz nieoszacowany Defauconpret!„ Wzbogaca literaturę polską przekładami romansów. Nie schodzi i na klassycznych tytułach, Owidiusz i Horacy zmartwych powstali; odzyskali żywot nieśmiertelny na ziemi polskiéj we dwóch odach. Słowem, gdzie tylko stąpisz to wielki mąż. Miły Boże! Polska zaczyna się znowu zamieniać w świątynią Sybilli zamykającéj zebrane osobliwości apolinowe wszystkich wieków, wszystkich plemion! Takjest, wszystko mamy w jednę całość zebrane. Ogromna budowa z kawałków, wszystko w miniaturze. Uchowaj nas Panie od nominacji i patentów na wielkich pisarzy, na wielkich artystów!! Są u nas znamienici pisarze; sztukmistrze, którym natura pochlebiła, są znamienici ludzie, są tacy, których sława rozeszła się w Polsce i za gra-

nicą Polski. Ale są także inni, którzy dopiéro powinni sobie zasłużyć, zarobić na sławę. Po cóż mięszać jednych z drugiemi? Po co przed czasem kreować wielkich ludzi? Dla czego w pismach obcych wcale różne nazwiska obok siebie figurować mają, tak jakby je w jednym wieńcu witym z bluszczów jednaka łączyła zasługa, też same zdolności, i toż samo prawo do reputacji?

(A. n.) Pismo *Rozejmski herbu Zgoda o powszechnym pokoju*, jest zabawne i razem naukowe, wystawia spór literacki o *Sukcessję* w stylu *wojskowym*, nadając przeszło dwudziestom pismom w téj mierze wyższym *charakter rycerski*, i zaraz naukowo wywodzi *prawo natury* z istoty człowieczeństwa, i że jest dla każdego człowieka niezbędném, a następnie krytykuje tych pisarzów, którzy zaprzeczają prawa natury. Po tym poważnym wykładzie, wpada *Rozejmski* znowu w żartobliwość, wystawia Pliszkę w komicznym obrazie, jak ten *wąsaty w kontuszu szlachcic podlaski* walczy z Rzymianami, z złemi duchami, z doktorami Juris, z redaktorami francuzkiemi; jak potém w Paryżu wcisnął się do *Rady Stanu*, jak w dalszéj *wędrówce naukowéj*, niemógł się o potrzebie *fikcji* nauczyć, jak nakoniec w Wiedniu z Zeillerem, tak się mocno za barki zerwał, iż Zeiller *Bogu ducha* oddał. Wystawia potém Rozejmski: że Pliszka co do *saméj rzeczy*, jest z swoimi przeciwnikami zgodny, i tylko że chce iść za skazówką natury i śladem przodków naszych, a *oni* chcą iść za Francuzami i śladem *fente* i *fikcji*. Tu skréśla obraz jeden tych *cudzoziemek*, a drugi *Wandy* i *Jadwigi*, i w tém miejscu przeciwników Pliszki, przez zręczny obrót, na *polskiéj ku tronowi wierności*, niespodzianie schwycił i do zgody zmusił, a następnie pisma ich żartobliwie przechodzi i tym sposobem pokój powszechny stanowi. Potém znowu głos do wszystkich zwraca. Ten głos jest wzniosły, a nawet *szczytny*, dowodzi to: że chwała i *świetność* narodu, zależy na *prawdziwém świetle*, na *doskonałości ustaw* i na *ścisłéj sprawiedliwości*. W tym głosie są nowe, wielkie i warte uwagi *pomysły*. Kończy się to pismo znowu żartobliwie, że Rozejmski ma nadzieję, iż gdy *obie* strony do domku swojego zachwyci, tam wywlecze jakiego *antenata*, ażeby tę zgodę chwalebnym przodków obyczajem utwierdził.

Ta przemiana żartobliwości, razem z wielkiemi i poważnemi pomysłami, nadaje temu pismu pewną *oryginalność*, która nudzić się czytelnikowi nie dozwala. J. P.

(A. n.) Miło mi wynurzyć wdzięczność autorowi artykułu w Kurjerze Polskim z d. 22 b. m. umieszczonego, którym donosi o rodaku nieszczęśliwym. Istotnie jest nieszczęśliwym, bo możeż być większe kalectwo nad ociemnienie, do tego w wieku dojrzałym doznane. Potrzeba tylko odwołać się do wspaniałości rodaków, aby mu osłodzić jego położenie. Płci piękna! od ciebie jednak w szczególności spodziewać się może względów; ty która dałaś tyle dowodów czułości nad cierpiącemi, nie opuścisz tego Barda ze wszech miar przez swój talent na twą łaskawość zasługującego. Często choć słabe usiłowania, byle połączone, zrządzają wielkie skutki. Winienem tu sprostować wzmiankowany artykuł przyjaciela ludzi i muzyki co do nazwiska ociemniałego Barda; zowie on się właściwie Bierowski, a nie Biskowski. Ł.

Na wczorajszéj giełdzie warszawskiéj płacono za obligacje udziałowe po 397; za polskie listy zastawne żądano 98 zł. 10 gr. nie licząc kuponu zł. 1 gr. $10\frac{1}{3}$; za rossyjskie assygnaty płacono po 181.

Wczoraj wyciągnięto z koła loterji liczbowéj następujące Nra: 52. 14. 41. 11. 77.

Przyjechali do Warszawy. — Błociszewski Stan. 1348 Mazowiecka; Bajer Ludwik 1064 Kieltz; Kobylańska pułkownikowa 966 Graniczna; Zabrzycki ob. 1981 Fawory; Biedrzycki Xawery 584 Długa; Kuszel Adam 585 Długa; Szymański Józef 747 Bielańska.

Dziś zrana ciepła stopni 9. — Wczoraj w połud. 9.

TEATR NARODOWY. Dziś: 6ty raz drama Amelja Mansfield.

Wiadomości Zagraniczne.

Mieszkańcy przylądku Dobréj Nadziei przysłali do parlamentu angielskiego petycję o nadanie im konstytucji.

W angielskich Indjach wschodnich obrócono pod uprawę indigo na brzegach Gangesu 240 mil kwadratowych. Czysty dochód Anglji z téj odnogi gospodarstwa wynosi 400,000 f. s.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć tu jeszcze dodatkowo o powodach, dla których w izbie niższéj członkowie za emancypacją żydów obstawali. Najważniejsze w téj mierze mowy po-

wiedzieli P.P. Macauley i Mackintosh. Piérwszy po raz pierwszy w parlamencie występując twierdził, że przeciw przypuszczeniu żydów do używania praw obywatelkich, nie ma w Anglji żadnych powodów politycznych. Że razem z sobą trzymają, w tém wina rządu, że nie stara się zamienić ich w Anglików. Że za wpływem ich zostają niektórzy członkami parlamentu, nie można im mieć tego za złe, kiedy prawo nie przepisało sposobu, zapobiegającego temu wpływowi. Jedynym powodem do ich wyłączania od posiadania potęgi są zabytki prześladowania. "Ależ, (mówił daléj) czy wszelka potęga do któréj żydów nie chcemy dopuścić, zależy tylko na urzędowych szatach, na sędziowskich krzesłach, na pargaminach i pieczątkach? Czy nauki nie są także potęgą? Bogactwa, wielki wpływ kapitałów, nie nadająż potęgi? Czy nie wywiera tego wpływu wierzyciel na dłużnika, dobroczyńca na odbierającego łaski? Tego rodzaju potęga może być w posiadaniu każdego żyda. Wolno mu być największym człowiekiem w Londynie, wolno mu wywierać wpływ ogromny na giełdę, bank i kompanję wschodnio-indyjską. Może pożyczać rządom, może bywać na zjazdach dyplomatycznych. To wszystko, nie jestże potęgą? Z tém wszystkiém sądzą, że oddalenie żydów od zasiadania w parlamencie pozbawia żydów potęgi, przyznając zarazem, że oni mają sposoby wprowadzania innych do parlamentu. Jeśli niebezpiecznie jest dla kraju, że żydzi są w posiadaniu potęgi politycznéj, to już teraz za wiele jéj mają. Czy przeciwnicy emancypacji chcą pozbawić żydów majątku, z którego cały ich wpływ wynika?,, etc. Pan Mackintosh okazywał szczególniéj przykładem krajów zagranicznych, że emancypacja żydów nie jest niebezpieczna: W Nowym Jorku major miasta jest żyd; w Niderlandach jest prezesem sądu kryminalnego (w Amsterdamie) żyd uczony i powszechnie szacowany, P. Meyer. "Jeśli (mówił daléj) żydzi z sobą trzymają więcéj, niż z innemi mieszkańcami, wina tego na rząd spada, który im zabrał ojczyznę i charakter. Jakże im możemy poczytywać za zbrodnię, że nie mają ani tamtéj, ani tego? Odbiéramy im wszystko, co im kraj nasz drogim czynić może; my to winni, że oni z sobą trzymają, a skutki win naszych, przytaczamy jako powody do odmówienia im praw, o które proszą. Gdzie żydzi są podli i zdemoralizowani, tam przyczyną tego jest, iż się z nimi z pogardą obchodzono i ich uciemiężano. Chcecie ich podnieść do szlachetności człowieczéj, obudźcież w nich wzgląd na to, że inni widzą w nich godność człowieczą, dajcie im te same pobudki, jakie nas wiodą do postępków dobrych i szlachetnych; słowem wydźwignijcie ich z teraźniéjszego poniżenia, i obchódźcie się z nimi, jak z innymi ludźmi. Tak mocno przekonany jestem o skuteczności tego środka, iż właśnie zepsucie żydów uważam za piérwszy powód do nadania im praw obywatelskich etc. Dzienniki londyńskie niejednakowego są zdania o emancypacji żydów; jedne utrzymują, że izba nie zezwoli na dalsze odczytanie bilu, który po raz piérwszy dla tego tylko przeszedł, że P. Peel w izbie nie było; inne winszują członkom zrzucenia z siebie zastarzałych przesądów. Najzaciętszym nieprzyjacielem emancypacji żydów jest gazeta Standard: "Przez święta wielkanocne, (są jéj słowa) będziemy mogli dokładniéj zastanowić się nad tym przedmiotem. Nateraz uczynimy tylko tę uwagę, że nie zgadzało się z dobrym taktem naradzać się nad emancypacją żydów w wielkim tygodniu. O tym samym czasie przed 1797 laty zgromadzony był inny parlament w celu uchwalenia prawa dla pokoju religijnego i dla naradzenia się nad sprawą narodową. Kajfasz był wtenczas biskupem, a Pontius Pilatus piérwszym ministrem.,,

Rząd pruski ogłasza przez gazety wszelkie statystyczne wiadomości monarchji pruskiéj dotyczące. Często bardzo czytamy w gazetach berlińskich doniesienia o zmianach ludności w rozmaitych prowincjach, o liczbie

nowozakładających się szkół, domów, o stosunku, w jakim która prowincja opłaca podatki, posiada bydła, koni, owiec etc. W ostatnim numerze berlińskiéj Staatszeitung, umieszczony jest tabellaryczny wykaz głuchoniemych w prowincjach do monarchji pruskiéj należących. Pokązuje się z niego, że właściwe Prusy mają najwięcéj tych nieszczęśliwych, gdyż na 1,216,154 ludności przypada tam 1,128 głuchoniemych. Prowincja Cleve i Berg, licząca 1,075,025 mieszkańców, ma głuchoniemych ze wszystkich prowincji najmniéj, gdyż tylko 378. W. X. Poznańskie ma 641 głuchoniemych. Że podobne statystyczne wiadomości i porównania są potrzebne i pożyteczne, o tém jeszcze za czasów Fryderyka I przekonał się rząd pruski.

W Paryżu powiększa się nadzwyczajnie liczba pism perjodycznych; dawniéj każde stronnictwo miało swoje dzienniki, dziś prawie ma je każdy stan, a nawet każda professja. W jednéj z gazet francuzkich czytamy prospekt nowego pisma perjodycznego, to jest na dziennik *dla krawców*. Wydawcy podają za powód, iż w dziennikach mód bardzo mało znajduje się rycin mód męzkich, nadto że suknia męzka daleko skrupulatniejszego potrzebuje opisu, przeto pismo to, z wszelką dokładnością będzie opisywało zmiany kroju, przykrawania sukna, jak do któréj części z barwą lub przeciw barwie, nareszcie przedłużenie lub skrócenie miary wszelkich części ubioru męzkiego; na zaletę swego pisma zaręczają wydawcy, że znacznie zmniejszy kosztów krawcom na prowincji, którzy co rok przyjeżdżać muszą do Paryża dla poznania kroju najmodniejszego.

Pomimo wielkich uzbrajań skłonny jest rząd francuzki do układów z Algiérem, żąda tylko 150 miljonów fr. za koszta blokady i za straty handlu francuzkiego, oraz zrównania z ziemią warowni algiérskiéj i zniweczenia rozbojów morskich.

W Marsylji rozeszła się pogłoska, że Ibrahim pasza, syn wicekróla egipskiego, do kraju trypolitańskiego wkroczył i już 2 miasta opanował. Dziennik w Londynie wychodzący donosi toż samo, dodając, że Ibrahim wysadził wojsko na ląd pod Tripolis. Podług innych listów wyruszył Ibrahim z wojskiem z Alexandrji przeciw Dejowi trypolitańskiemu.

Francuzka eskadra Algiéru blokadę utrzymująca, zatrzymała 2 angielskie okręty amunicją wojenną naładowane. Zbliżały się one w nocy do brzegów i usiłowały zawinąć do portu potajemnie, ale je spostrzeżono z okrętu francuzkiego, z którego wysłano zaraz ludzi do odbycia na nich rewizji. Anglicy chcieli się zrazu sprzeciwić rewizji, ale im Francuzi zagrozili zatopieniem okrętów. Musieli więc w końcu zezwolić, i Francuzi znaleźli na ich okrętach kule, bomby, granaty, działa, lawety i proch. Zatrzymane okręty posłano francuzkiemu dowódcy blokady, który niezwłocznie doniósł o tym wypadku ministrowi marynarki.

Cała flotta francuzka przeciw Algiérowi przeznaczona, składać się będzie z 121 okrętów, a mianowicie z 11 okrętów linjowych, 24 fregat, 35 brygów wojennych, 12 korwet, 7 galjot, 8 bombard i 6 statków parowych. W Tulonie i Breście, organizują dwie kompanje rakietników.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616.